

Dnia 20 sierpnia popołudniu odbyło się pierwsze posiedzenie prezydium Kongresu, w którym wzięli udział: Słoweńiec z Tyrolu — przewodniczący dr. Wilfan, Polak z Niemiec — dr. Kaczmarek, Niemcy — dr. Schiemann i dr. Ammende oraz Węgier — Geza Szüllö. Na posiedzeniu tem toczyła się luźna dyskusja między przedstawicielami poszczególnych grup narodowych, w czasie której zarysowała się dosyć ostra różnica zdań w całym szeregu kwestyj, m. in. w sprawach, o których wspomniałem powyżej.

Następne posiedzenie prezydium odbyło się w poniedziałek (22 sierpnia) popołudniu, na którym ponownie toczyła się dłuższa dyskusja bez dojścia do jakichkolwiek wspólnych kompromisowych wniosków. Tegoż dnia wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie t. zw. *gremium*, organu, przypominającego w innych instytucjach radę naczelną, w którym reprezentowane były wszystkie grupy mniejszościowe obecne na Kongresie. Głównym tematem obrad tego gremium była sprawa przyjęcia do kongresu nowych mniejszości narodowych, a mianowicie Fryzów i Litwinów z Niemiec, Macedończyków z Jugosławji oraz Ukraińców, Białorusinów i Litwinów z Polski. Należy zaznaczyć, że Litwini z Niemiec wraz z wnioskiem o przyjęcie, które w ich imieniu zgłosiła delegacja duńska, nadesłali do prezydium Kongresu ostry protest w formie memorjału przeciwko prześladowaniu mniejszości litewskiej w Prusach Wschodnich.

Podobnie jak i w obradach prezydium w sprawie powyższych zgłoszeń zarysowała się poważna różnica zdań. Mniejszości niemieckie, skłonne przyjąć do Kongresów Macedończyków z Jugosławji oraz Ukraińców, Białorusinów i Litwinów z Polski nawet za cenę ustępstw w sprawie zasadniczego charakteru Kongresów, które, jak wiadomo, wyłączyły z pod dyskusji kwestję samostanowienia narodów, — kategorycznie przeciwstawiły się przyjęciu Fryzów, mimo, że sprawa ich przyjęcia była przedmiotem obrad i decyzji pierwszych dwóch Kongresów i że Fryzowie uznani zostali przez specjalnie dla tej sprawy utworzoną komisję za mniejszość narodową. Wobec tego, że pierwsza z tych spraw natrafiłaby niezawodnie na duże trudności na plenum Kongresu, druga zaś była dla mniejszości niemieckich nie do przyjęcia, wysunięty został przez te mniejszości wniosek o odroczenie całej tej sprawy (przyjęcia nowych członków do Kongresu) na następny Kongres t. j. do czasu, kiedy uchwalony zostanie statut Kongresów.

Bardzo ostro przeciwstawił się takiemu załatwieniu tej sprawy blok mniejszości narodowych z Niemiec, który w próbach dochodzenia do kompromisu co do zasadniczego charakteru Kongresów, widział groźbę podważenia podstaw, na których opierała się instytucja Kongresów w przeciwstawianiu się zaś grup niemieckich przyjęciu Fryzów — wyraźną tendencją do robienia dyferencjacji między mniejszościami silnymi i drobniejszemi. Drugą zasadniczą sprawą, w której zarysowały się dwa wyraźne, zwalczające się obozy, była sprawa „autonomji kulturalnej” dla Słoweńców w Austrii. Mniejszości słowiańskie, zgodnie z uchwałą II-go Kongresu, zażądały, aby natychmiast po rozpoczęciu plenum Kongresu odczytana została rezolucja, protestująca przeciwko narzucaniu mniejszości słoweń-



skiej „autonomji kulturalnej”¹⁾ z niesłusznem powoływaniem się przytem na uchwały I-go i II-go Kongresu Mniejszości Narodowych w Genewie. Do kompromisu nie doszło i sprawa ta wbrew stanowisku mniejszości niemieckich roztrzygnięta została większością głosów w myśl żądań mniejszości słowiańskich i duńskiej.

Na temże posiedzeniu gremium na wniosek grup słowiańskich wprowadzono do prezydium Kongresu przedstawiciela mniejszości rosyjskich, prof. Kurczyńskiego z Estonji.

Tegoż dnia o godz. 3 pp. nastąpiło otwarcie Kongresu. W prezydium zasiedli: dr. Wilfan, L. Motzkin (Żyd), dr. Schiemann (Niemiec), Szüllö (Węgier), Mapons i Anglasell (Katalończyk), prof. Kurczyński oraz dr. Kaczmarek. Wszyscy ci członkowie Prezydium prócz przedstawiciela Rosjan wygłosili inauguracyjne przemówienia.

W przemówieniach dra Schiemanna i dra Kaczmarka zarysowały się zasadnicze różnice w ujmowaniu kwestji mniejszościowej. Pierwszy z nich stwierdził, że bez względu na charakter mniejszości narodowych, bez względu na to, czy chodzi o mniejszość silną czy słabą, rozwiązanie kwestji mniejszościowej da się uskutecznić jedynie tylko na drodze odebrania Państwu tych kompetencyj, które dotyczą kulturalno-narodowego życia mniejszości, i przekazania ich mniejszościom w formie samorządu kulturalnego, zwanego autonomją kulturalną. Rozwój kwestji mniejszościowej w poszczególnych państwach postąpił tak dalece naprzód, że nadszedł już czas, aby postulaty narodowe mniejszości ujęte zostały w przepisy pozytywnego prawa. „Was sich bisher als Lebensbedingung und Lebensinteresse einer Nation innerhalb des Staatsteritorium erwiesen hat, wollen wir zu positivem Recht gestaltet sehen. Den Jahr hunderte langen Prozess der Rechtsentwicklung, der Herausbildung eines sittlichen Grundsatzes wollen wir mit einer Rechtskodifikation abschliessen” — stwierdził delegat niemiecki.

W przeciwstawieniu do powyższych tez, przedstawiciel mniejszości narodowych Niemiec, a zarazem mąż zaufania bloku słowiańskiego, dr. Jan Kaczmarek w swoim inauguracyjnym przemówieniu położył nacisk na dwie następujące zasady: 1) wszelkie szematyczne rozwiązywanie kwestyj mniejszościowych ze względu na różną strukturę poszczególnych mniejszości jest fałszywe oraz 2) bez zgody zainteresowanych każde rozwiązanie jest bez wartości.

Po przemówieniach tych przed przystąpieniem do zasadniczych punktów porządku obrad już na inauguracyjnym pierwszym posiedzeniu Kongresu przyjęto uchwaloną przez gremium rezolucję, dotyczącą sprawy autonomji kulturalnej dla Słoweńców w Austrii (Karyntji). Uchwała ta potraktowana została jako niespodziewane i poważne zwycięstwo t. zw. mniejszości drobnych, innemi zaś słowy bloku słowiańskiego i Duńczyków.

Następnie przystąpiono do wyboru Prezydium, pozostawiając uprzedni skład, oraz ukonstytuowano 4 komisje: językową, statystyczną, organizacyjną, statutową i współpracy między mniejszościami. Na tem pierwsze plenarne posiedzenie Kongresu skończyło się, praca zaś przeniosła się do komisyj i kuluarów.

¹⁾ Sprawa ta obszernie została omówiona w Nr. 8 „Kulturwehr”, organie bloku mniejszości narodowych w Niemczech.

Ostre różnice zdań między przedstawicielami bloku słowiańskiego i delegatami niemieckimi zarysowała się zwłaszcza w komisji statutowej i organizacyjnej, a również w komisji językowej. Do pierwszej z nich bowiem przekazano sprawę fryzyjską, przyczem delegaci niemieccy domagali się ustalenia zasad, na których miałyby się oprzeć przyszły statut Kongresów, określający m. in. sprawę wstępowania nowych mniejszości do Kongresów, natomiast przedstawiciele bloku mniejszości narodowych Niemiec żądali, aby przedtem załatwić sprawę przyjęcia Fryzów. Należy nadmienić, że Duńczycy, którzy od I-go Kongresu domagali się szybkiego rozstrzygnięcia tej sprawy i z rosnącym zniecierpliwieniem śledzili odwlekającą taktykę grup niemieckich, od samego początku grozili wystąpieniem z Kongresu w razie niedopuszczenia doń mniejszości fryzyjskiej. Niemcy, wiedząc o tem, z jednej strony za pomocą rozmaitych formalnych wniosków odraczali tę sprawę, z drugiej zaś strony nie chcieli ustąpić ze swego stanowiska, merytorycznie przyznając, wprawdzie nie na oficjalnych posiedzeniach, ale w prywatnych rozmowach, że sprawa ta ma dla nich większe znaczenie niżby się na pozór wydawać mogło. Mianowicie poza kwestją czy Fryzowie są mniejszością narodową czy szczepem dla mniejszości niemieckich, a więc dla inicjatorów Kongresów, przyjęcie Fryzów, jako mniejszości *zachodnio-europejskiej*, mogło być niebezpiecznym precedensem na przyszłość, który w pierwszym rządzie nie usprawiedliwiałby nieobecności na Kongresach Niemców z Alzacji i Lotaryngji oraz Eupen i Malmedy, co jednak było zrobione przez grupy niemieckie, wbrew zresztą stanowisku nacjonalistów niemieckich Rzeszy, z całą świadomością, żeby nie budzić akcją kongresową, skierowaną na wschód od Niemiec, czujności opinii publicznej Francji i Belgji. Motyw ten, niewątpliwie zupełnie zasadniczy, był wymieniany przez przedstawicieli niemieckich w kuluarach zupełnie jawnie. Gdyby nie ten motyw, mniejszości niemieckie z wszelką pewnością szukałyby w sprawie fryzyjskiej kompromisu, chcąc ratować instytucję Kongresów od wstrząsu, któryby musiał podważyć ich międzynarodowe znaczenie. Oczywiście motyw ten dla pozostałych mniejszości (może prócz mniejszości węgierskich) nie mógł odgrywać żadnej roli, raczej przeciwnie, jako w gruncie rzeczy dla Niemców najważniejszy, ale wynikał z pobudek ogólnoniemieckich, budził czujność, że Kongresy organizowane są nie tylko dla celów ściśle mniejszościowych.

Na tem tle konflikt zaostrzał się. Zaproponowany przez przedstawicieli mniejszości narodowych Niemiec kompromis, aby Kongres oficjalnie uznał Fryzów za mniejszość narodową, a tylko formalne przyjęcie odłożył do momentu uchwalenia statutu, kompromis z punktu widzenia solidarności tych mniejszości wobec Fryzów niewątpliwie daleko idący, został przez mniejszości niemieckie po krótkich chwilach wahania w sposób stanowczy odrzucony.

Fakt ten sam przez się stanowił dla niektórych mniejszości (w szczególności — Duńczyków) wystarczający powód do wystąpienia. Jednocześnie zaś w innych komisjach sytuacja zarysowała się analogicznie. Wniosków opozycji kongresowej (Słowian i Duńczyków) nie tylko nie przyjmowano, ale wręcz nie dopuszczano na porządek obrad, motywując to względami formalnymi. Jednocześnie chciano narzucić wnioski dla opozycji nie do

przyjęcia. Tak np. w komisji organizacyjnej, w której miano ustanowić konstrukcję organów Kongresu (prezydium, komitetu przygotowującego zjazdy, gremium, plenum i komisji), większość usiłowała przeprowadzić uchwały: 1) znacznie rozszerzające kompetencje i stabilizujące istnienie komitetu przygotowującego Kongresy, czyniąc zeń komitet wykonawczy Kongresów, co w rzeczywistości z instytucji doraźnych Kongresów stwarzało instytucję faktycznego Związku Mniejszości Narodowych, tylko bez tej nazwy, oraz (2) wprowadzające ustrój gremium (ciała uchwalodawczego w okresie międzykongresowym), opierający się na przedstawicielstwie poszczególnych mniejszości (od każdej mniejszości jeden delegat), a nie od grup narodowych (Polacy — jeden delegat, Niemcy — jeden delegat i t. d.), co w praktyce oddawałoby instytucję Kongresów niepodzielnie w ręce grup proniemieckich. Wnioski te dla mniejszości kongresowej były, powtarzam, nie do przyjęcia.

Podobnie w komisji językowej obrady od samego początku utknęły na martwym punkcie wobec tego, że w sprawie ustalenia kryterjum dla przynależności jednostki do mniejszości narodowej uzgodnienie poglądów okazało się niemożliwe. Przedstawiciele Słowian domagali się, aby o przynależności tej decydowała subiektywna świadomość (das Bewusstsein) (nie „przyznanie się”) i obiektywne znamiona (np. język), natomiast Niemcy chcieli, ażeby o tem decydowało jedynie „przyznanie się” (das Bekenntnis). Różnica ta w sposób niezmiernie charakterystyczny uwypukla różnicę, jaka zachodzi w odrębnym ujmowaniu punktu wyjścia w rozstrzyganiu skomplikowanych zagadnień mniejszościowych. Tak więc np. o ile „przyznawanie się” do niemieckości Niemców w Polsce jest pojęciem nie budzącym wątpliwości, o tyle to samo „przyznawanie się” do polskości Polaków w Niemczech nastrocza szereg zupełnie poważnych obiekcyj.

Różnice te, jakieśmy to stwierdzili powyżej, przewijały się czerwoną nicią przez obrady wszystkich organów Kongresu, wszystkich komisji: drogi myślenia biegły w diametralnie przeciwnym kierunku. To też referaty, wygłaszane na plenum, były słuchane przez nieliczną garstkę słuchaczy, natomiast życiem pulsowały posiedzenia komisji, a przede wszystkim konferencje kuluarowe.

We wtorek, dnia 23 sierpnia plenum obradowało nad następującymi tematami: „Suwerenność państwowa i prawodawstwo mniejszościowe”, „Zagadnienia narodowościowe z punktu widzenia nauki” (przynależność narodowościowa, kwestje statystyczne), „Współpraca mniejszości narodowych na terenie wewnątrz państwowym i międzynarodowym” oraz „Sprawy językowe”; następnego dnia wygłosił referat Sekretarz Generalny Prezydium Kongresu p. dr. Ewald Ammende p. t. „Nietolerancja narodowościowa jako zagrożenie pokoju europejskiego”. O ile pierwsze z tych referatów miały charakter raczej teoretyczny, o tyle ten ostatni był wyraźnie polityczny i z natury rzeczy wzbudził większe zainteresowanie. Dr. Ammende twierdził mianowicie, że główną przyczyną wojny światowej było oddziaływanie kwestji narodowościowej na zaognienie sytuacji wewnętrznej państw oraz stosunków między państwami. Wojna światowa nie wprowadziła większych zmian pod tym względem. Wprawdzie zmniejszyła liczbę przynależnych do mniejszości narodowych, ale liczbę

mniejszości narodowych zwiększyła. Z tego właśnie względu problem mniejszościowy uwydatnił się dopiero po wojnie i to na skutek rozstrzygnięć traktatów pokojowych. Główną przyczyną tego stanu rzeczy były popełnione błędy w wyznaczeniu granic oraz specyficznie wschodnie i środkowo europejskie etnograficzne zmieszanie rozmaitych narodowości. Drugą przyczyną jest ewolucja w rozwoju narodowego poczucia, które się objawia się z kolei w poczuciu ścisłej łączności narodowych mniejszości ze swymi macierzami. Łączy się z tem fakt, że nowe granice, a w szczególności powstanie wielu nowych państw spowodowało, iż obecnie mało jest takich mniejszości narodowych, których większości nie posiadałyby własnego państwa, co jeszcze bardziej niż przed wojną wpływa na zastrzeżenie konfliktów międzynarodowych. Konfliktów tych nie usunęła ani prawna ochrona mniejszości wewnątrz państw narodowych, która prawie wszędzie nie została wprowadzona w życie, ani ochrona ze strony Ligi Narodów, przed którą wnoszenie skarg najczęściej zwracało się przeciwko mniejszościom. Do tego przyłączył się fakt, że tylko niektóre państwa zostały skrepowane traktatami mniejszościowymi, co wpływa na to, że państwa te w traktatach tych dopatrują się ograniczenia swej suwerenności, a w ich lekceważeniu lub omijaniu dają wyraz dążeniom do odzyskania pełnej suwerenności. To wszystko wpłynęło na to, że kwestja narodowościowa w Europie, o ile nie usunie się jej ujemnych, niebezpiecznych objawów, stać się może zarzewiem nowych wojen. Z tego właśnie względu Liga Narodów, która dla umocnienia pokoju została powołana do życia, musi obok zagadnień dotyczących bezpieczeństwa, rozbrojenia i t. d. z odwagą rozstrzygać konflikty narodowościowe, o ile nie mają wywołać wojny.

Po wygłoszeniu referatów i po bezbarwnej naogół dyskusji, przewodniczący poszczególnych komisji składali z nich sprawozdania i przedłożyli do uchwalenia kilka rezolucyj, które podajemy poniżej.

W tym samym czasie konflikty między większością i mniejszością Kongresu dochodziły do punktu kulminacyjnego. W ostatnim dniu Kongresu (24 sierpnia), na kilka godzin przed zamknięciem Kongresu, o godzinie 6 pp. zwołana została konferencja mniejszości, wchodzących w skład opozycji, na której po złożeniu sprawozdań przez poszczególnych członków komisji kongresowych z przebiegu obrad ujawniła się zupełna jednomyślność co do tego, że przedstawione powyżej różnice poglądów są tak wielkie, iż ich uzgodnienie jest niemożliwe, a to tembardziej, iż większość, kierowana przez mniejszości niemieckie, nie wykazuje żadnej tendencji do kompromisu. To też wniosek o wystąpienie z Kongresu znalazł poparcie wszystkich uczestników konferencji, przyczem na generalnego mówcę secesjonistów wybrano d-ra J. Kaczmarka, który odczytał następującą deklarację:

„Gdy w roku 1925 z inicjatywy niemieckich mniejszości z państw bałtyckich podniesiona została myśl zwołania pierwszego kongresu mniejszości narodowych Europy, znalazła ona żywy oddźwięk i ogólne zrozumienie.

Przyjmując zgłoszenie na ten kongres, wierzyły zastępowane przezemnie mniejszości, a jak należy sądzić, wierzyły tak samo i mniejszości wszystkich państw Europy, że powstanie nareszcie forum, na którym swobodna i otwarta wymiana zdań o najważniejszych kwestjach indywi-